

1. Po kilku godzinach jazdy podró\_\_\_\_\_ stała się ucią\_\_\_\_\_liwa i wręcz nudna. W podró\_\_\_\_\_nych torbach nie zostało już zbyt wiele do jedzenia, a\_\_\_\_\_oładek domagał się pokarmu. Wzmo\_\_\_\_\_ony apetyt jest zazwyczaj oznaką zdrowia, ale w tym przypadku świadczyło znu\_\_\_\_\_eniu. Adam i Grzesiek zabawiali się budowaniem sto\_\_\_\_\_ka ze zu\_\_\_\_\_ytych torebek, Ania i Dorota zwie\_\_\_\_\_ały sobie jakieś sekrety, Honorata i Julia grały w „inteligencję”. Nagły wst\_\_\_\_\_as i zg\_\_\_\_\_yt hamulców wyrwał wszystkich z odrętwienia. Z półek pospadały бага\_\_\_\_\_e, Bo\_\_\_\_\_ena ude\_\_\_\_\_yła się w\_\_\_\_\_uchwę, a Dorota w \_\_\_\_\_ebra. Najsro\_\_\_\_\_sze obra\_\_\_\_\_enia odniósł kierowca, gdy głową wyr\_\_\_\_\_nął w przednią szybę. Przera\_\_\_\_\_eni uczniowie \_\_\_\_\_ucili się do okien, a odwa\_\_\_\_\_niejsi wyskoczyli z autokaru. W świetle reflektorów uj\_\_\_\_\_eli dwuro\_\_\_\_\_ne zwie\_\_\_\_\_ę, powszechnie nazywane krową, stojące pośrodku szosy i spokojnie prze\_\_\_\_\_uwające wiązkę trawy. K\_\_\_\_\_yki i zło\_\_\_\_\_eczenia nie robiły na krowie najmniej\_\_\_\_\_ego wra\_\_\_\_\_enia. Stała i patrzyła na dziwne dwuno\_\_\_\_\_ne stwo\_\_\_\_\_enia wymachujące rękami i wydające niezbyt miłe odgłosy. Po chwili odwróciła się i majestatycznie podą\_\_\_\_\_yła w kierunku przydro\_\_\_\_\_nego rowu, gdzie znalazła nową porcję po\_\_\_\_\_ywnej trawy. Po odka\_\_\_\_\_eniu rany na głowie kierowcy i zabanda\_\_\_\_\_owaniu jej ruszyli w dalszą drogę.

2. Od samego rana panuje w domu Filipa wielkie zamieszanie. W\_\_\_\_\_yscy gorliwie sp\_\_\_\_\_ątają mieszkanie, ponieważ\_\_\_\_\_ babcia Weronika z P\_\_\_\_\_czyny p\_\_\_\_\_yje\_\_\_\_\_dza w odwiedziny. Babcia jest p\_\_\_\_\_ewra\_\_\_\_\_liwiona na punkcie po\_\_\_\_\_ądków, zawsze dost\_\_\_\_\_e \_\_\_\_\_e najmniej\_\_\_\_\_y pyłek, ka\_\_\_\_\_dy brud. Mama jeździ odku\_\_\_\_\_aczem po dywanach, tata t\_\_\_\_\_epie zasłony i koce, Filip z Ewą ścierają ku\_\_\_\_\_e z mebli. Nawet Lejek, mały kędzie\_\_\_\_\_awy piesek, pracowicie zag\_\_\_\_\_ebuje resztki kości pod swój materacyk. Po dwóch godzinach ucią\_\_\_\_\_liwej pracy całej piątki mieszkanie lśni i pachnie świe\_\_\_\_\_ością. Jeszcze tylko ostatnie spoj\_\_\_\_\_enie na pokoje, ostatnie poprawki i mo\_\_\_\_\_na czekać na gościa. Mama w kuchni pa\_\_\_\_\_y herbatę, tata p\_\_\_\_\_ygotowuje kanapki, a Filip czesze g\_\_\_\_\_ebieniem Lejka. Dzwonek do d\_\_\_\_\_wi podrywa w\_\_\_\_\_ystkich na nogi. To babcia! Na progu stoi listonosz z telegramem: „P\_\_\_\_\_epraszam, nie mogę dziś p\_\_\_\_\_yjechać. Będę w p\_\_\_\_\_yszłym tygodniu. Babcia”. O rany! Za tydzień t\_\_\_\_\_eba będzie znów sp\_\_\_\_\_ątać.

3.

Od rana p\_\_\_eśladował Filipa pech.

W\_\_\_ystkie p\_\_\_ygotowania do podró\_\_\_y były zakończone i rodzina Konopków poszła na pla\_\_\_ę, aby po\_\_\_egnać się z mo\_\_\_em i po raz ostatni p\_\_\_ejść się b\_\_\_egiem.

Wiatr ucichł i było bardzo p\_\_\_yjemnie i ciepło.

Mewy z k\_\_\_ykiem chwytaly kawałki bułki, które \_\_\_ucał im Filip. Zajęty karmieniem ptaków, nie zauwa\_\_\_ył, że zbytnio zbli\_\_\_ył się do b\_\_\_egu.

W pewnej chwili jakaś złośliwa fala b\_\_\_ydko ochlapała chłopca. P\_\_\_era\_\_\_ony i p\_\_\_emoczony Filip odskoczył gwałtownie do tyłu i cię\_\_\_ko upadł na piasek.

Mo\_\_\_ecie sobie wyobrazić, jak śmiesznie wyglądał!

Oblepiony piachem sprawiał wra\_\_\_enie stracha na wróble.

T\_\_\_eba było szybko wracać do domu, rozpakować бага\_\_\_e i p\_\_\_ebrać Filipa w suchą odzie\_\_\_.

Mama była rozgniewana nie na \_\_\_arty, ale tata i Ewa t\_\_\_ęśli się ze śmiechu.

Filip równie\_\_\_ się t\_\_\_ąsł, ale z zimna.

Ka\_\_\_dy krok sprawiał mu ból, w zębach żg\_\_\_ytał niep\_\_\_yjemnie piasek, trudno mu było się poruszać.

Zły i roz\_\_\_alony powst\_\_\_ymał łzy i mę\_\_\_nie szedł nap\_\_\_ód.

Nie tak wyobra\_\_\_ał sobie ostatni dzień wakacji.

4.

Niedziela zapowiadała się bardzo ciekawie.

Pop\_\_\_edniego wieczoru tata zaproponował wyjazd do lasu na g\_\_\_ybobranie. Cała rodzina z radością p\_\_\_yklasnęła pomysłowi taty.

Jak\_\_\_e miło będzie spacerować pod mod\_\_\_ewiowym lasie i szukać g\_\_\_ybów! P\_\_\_ydadzą się na uroczystą, niedzielną wieczę\_\_\_ę.

Następnego ranka, gdy tylko b\_\_\_ask słońca rozświetlił niebo, w\_\_\_yscy byli gotowi do drogi.

Podró\_\_\_ nie była ucią\_\_\_liwa, tote\_\_\_ weseli i wypoczęci stanęli na b\_\_\_egu lasu.

Niepot\_\_\_ebne \_\_\_eczy zostawili w samochodzie.

Lejek towa\_\_\_yszył im w\_\_\_ędzie. Radośnie czekał na ptaki i obwąchiwał wystające ko\_\_\_enie.

Filip pilnie pat\_\_\_ył pod nogi, bardzo chciał znaleźć pierw\_\_\_ego g\_\_\_yba.

Kusiły go czarne, doj\_\_\_ałe je\_\_\_yny i czerwone borówki. Ewa zbierała liliowe w\_\_\_osy, a mama i tata ko\_\_\_ystali ze świe\_\_\_ego powiet\_\_\_a i głęboko wdychali sosnowy zapach lasu.

Po t\_\_\_ech godzinach spotkali się p\_\_\_y samochodzie.

Filip miał twa\_\_\_ czarną jak Mu\_\_\_yn od je\_\_\_ynowego soku, Ewa potę\_\_\_ny bukiet w\_\_\_osowy, a mama i tata roześmiane oczy. W koszykach nie było śladu g\_\_\_ybów.

Trudno, na kolację będą parówki w ch\_\_\_anowym sosie i \_\_\_odkiewki.

5. Filip ma du\_\_\_e zmartwienie. Po\_\_\_yczył od G\_\_\_ego\_\_\_a ksią\_\_\_kę i obiecał oddać ją w ciągu tygodnia. Mija ju\_\_\_t\_\_\_eci tydzień i kolega\_\_\_ąda zwrotu ksią\_\_\_ki, ale Filip nie mo\_\_\_e jej znaleźć.

P\_\_\_eszukał w\_\_\_ystkie półki, szafy i ró\_\_\_ne zakamarki. Na pró\_\_\_no, nigdzie jej nie ma. P\_\_\_ecie\_\_\_ nie wyniósł ksią\_\_\_ki z domu, ani nikomu nie po\_\_\_yczył!

Je\_\_\_eli jej nie znajdzie, będzie musiał odkupić inną. Wcia\_\_\_nie mógł zrozumieć, co się mogło z nią stać.

Ewa za\_\_\_artowała, że musi iść do wró\_\_\_ki.

Mo\_\_\_e ona pomo\_\_\_e.

Filip cię\_\_\_ko westchnął. Ale có\_\_\_ to? Spod materacyka Lejka wystaje jakaś kartka. Ale\_\_\_ to zagubiona ksią\_\_\_ka!

Kto ją tam poło\_\_\_ył?

Czy\_\_\_by Lejek czytał ?

Pies nieśmiało merda ogonem, prosząc o p\_\_\_ebaczenie.

Jeszcze nie zda\_\_\_ył jej p\_\_\_eczytać, a jest taka ciekawa!

P\_\_\_ygody Ferdynanda Wspaniałego to pasjonująca lektura.

6. Hej\_\_\_e na wycieczkę! Ten okrzyk rozległ się donośnie wśród zdą\_\_\_ających \_\_\_wawo w kierunku szkoły. Na uczniów siódmej i ósmej klasy czekał autokar potę\_\_\_nych rozmiarów, którym mieli pojechać w siną dal, na \_\_\_uławy. Honorata już z daleka zauwa\_\_\_yła Julię mę\_\_\_nie walczącą z Jurkiem o dwa miejsca obok siebie. Chłopak nieco nadu\_\_\_ywał swej siły, toteż Honorata chy\_\_\_o pomknęła naprzód i jak szar\_\_\_ujący nosoro\_\_\_ec rzuciła się na Jurka. Ten, zaskoczony nagłym pomno\_\_\_eniem sił przeciwnika, pie\_\_\_chnął w drugi koniec autokaru. Zwycię\_\_\_czynie z dumnie podniesionymi głowami usiadły na przynale\_\_\_nych im miejscach.

Powoli autokar zapełniał się, zbli\_\_\_ał się moment odjazdu. W gwa\_\_\_e podnieconych głosów, wśród popiskiwań dziewcząt samochód powoli i ocię\_\_\_ale ruszył w stronę ulicy. Gita\_\_\_ysta Robert zaczął nieśmiało pob\_\_\_ękiwać i wnet popłynęła znana melodia, którą wszyscy ochoczo podchwycili.

Szybko migały przydro\_\_\_ne drzewa, zmieniał się pejza\_\_\_.

Uczniowie odprę\_\_\_yli się z ulgą, opanował ich wesoły nastrój. Na trzy dni można zapomnieć o gro\_\_\_ących kłopotach i szkole.

7. Bo\_\_ena uwa\_\_ana była za wielkiego, nienasyconego ob\_\_artucha. Bez p\_\_erwy poszukiwała czegoś do jedzenia. Najbardziej smakowały jej mro\_\_onki i sałatki ja\_\_ynowe, nie gardziła też je\_\_ynami ze śmietaną. Go\_\_ka czekolada była jej najwięk\_\_ym przysmakiem. Często krą\_\_yła w pobli\_\_u cukierni, obserwując wył\_\_one na wystawie pączki z po\_\_eczkową marmoladą, dro\_\_dzowe bułeczki i o\_\_echowe rogaliki. Ob\_\_arstwo Bo\_\_eny nieko\_\_ystnie wpłynęło na jej k\_\_tały, które zaczęły p\_\_ybierać potę\_\_ne rozmiary. Chcąc się p\_\_ypodobać niedawno poznanemu Michałowi, zaczęła uja\_\_miać swój apetyt. Z\_\_alem zrezygnowała z ró\_\_nych smakołyków i rozpoczęła serię \_\_mudnych ćwiczeń gimnastycznych. Coraz częściej odwiedzała stadion sportowy i wytrwale biegała na bie\_\_ni. To te\_\_ na rezultaty nie czekała długo. Ma\_\_enia o wysmukłej figu\_\_e stały się \_\_eczywistością. Honorata z zazdrością i podziwem obserwowała uparte dą\_\_enie do celu kole\_\_anki i pomagała jej zwę\_\_ać spódnice i spodnie. Figura Bo\_\_eny powoli zbli\_\_ała się do ideału. Równie\_\_ Michał zauwa\_\_ył korzystne zmiany i umawiał się z Bo\_\_eną na dłu\_\_sze spacery, pomimo zbli\_\_ających się chłódów i dokuczliwych m\_\_awek.

8. Po szkole krą\_\_yła zatrwa\_\_ająca wieść, że wycieczka najstarszych klas została odło\_\_ona na czas nieokreślony. Wa\_\_nym powodem takiej decyzji było podej\_\_enie, że uczniowie nadu\_\_yli zaufania nauczycieli i b\_\_ydko zachowali się wobec młodszych kolegów. Poni\_\_enie i gro\_\_ąca kara spowodowały przypływ energii u oskar\_\_onych. Zamiast zło\_\_eczyć losowi i \_\_ałośnie się skar\_\_yć na niesprawiedliwość, postanowili przeprowadzić śledztwo na własną rękę. Poniewa\_\_ była to sprawa nader dra\_\_liwa, działać nale\_\_ało ostro\_\_nie i rozwa\_\_nie. Zresztą w ka\_\_dym przypadku rozważa jest potrzebna. Po wielu \_\_mudnych rozmowach i wypytywaniach okazało się, że jest duża rozbie\_\_ność w relacjach poszczególnych świadków. Wobec tak sprzecznych zeznań postanowiono umo\_\_yć sprawę i całkowicie o niej zapomnieć. Znów przybli\_\_ył się obraz wyma\_\_onej wycieczki. Uczniowie zaczęli \_\_etelnie studiować mapy i przewodniki. Chcieli wybrać najciekawszą trasę. Wybór padł na \_\_yzne \_\_uławę i okolice. Wyobra\_\_ali sobie pyszne przygody, czekające na bezdro\_\_ach i drogach północnej Polski. Organizację wycieczki powie\_\_yli Adamowi. Honorata z Julią miały się zająć wyposa\_\_eniem podró\_\_nej apteczki, a Grzegorz i Bo\_\_ena obiecali zaopat\_\_yć wyprawę w odpowiednią ilość ró\_\_norodnych smakołyków. Mimo tylu pomocników cały cię\_\_ar wycieczki spoczywał na wątłych barkach wychowawczyni zwanej przez jednych Szczeżują, przez drugich Piegzą.

9.

Piękna, złota jesień niepostrze\_\_\_enie zbli\_\_\_ała się do końca. Liście przybrały brunatny kolor, tylko pojedyncze egzempl\_\_\_e pyszniły się jeszcze dawną \_\_\_ócią i czerwienią. W purpu\_\_\_e zachodzącego słońca \_\_\_ęsa pokrywająca staw mieniła się szmaragdowo. Uliczni handla\_\_\_e zachwalali swoje towary rozło\_\_\_one na prymitywnych straganach. Ka\_\_\_dego dnia pejza\_\_\_parku ulegał nieko\_\_\_ystnej zmianie. Spi\_\_\_owe \_\_\_eżby go\_\_\_ej wyglądały w blasku słońca niż w wieczornym świetle latarni. Julia bardzo lubiła ten cichy zakątek miasta, z dala od hałasu i gwaru. Przeje\_\_\_dzające tramwaje nie mąciły ciszy, z \_\_\_adka pokazywał się jakiś przechodzień. Dziewczynka usiadła na ławce i zaczęła myśleć o zda\_\_\_eniach tygodnia. Nie wszystko układało się dobrze. Honorata nadu\_\_\_yła jej cierpliwości i zaufania. Julia po\_\_\_yczyła jej \_\_\_urnal mody nale\_\_\_ący do mamy i do tej pory nie mo\_\_\_e doprosić się zwrotu. Zało\_\_\_enie, że Honorata jest po\_\_\_adną i \_\_\_etelną osobą okazało się fałszywe. Rozbie\_\_\_ność między wyobra\_\_\_eniami a \_\_\_eczywistością była bardzo wyraźna. Julia cię\_\_\_ko westchnęła. - Może jestem zbyt wra\_\_\_liwa? - pomyślała. Najwy\_\_\_szy czas abym przestała się zadręczać i swoim smętnym humorem zara\_\_\_ać innych. - Wstała gwałtownie i sprę\_\_\_ystym krokiem ruszyła w kierunku ulicy. - Gwi\_\_\_dźę na wszystko! - postanowiła. Od dziś już nie będę taka dra\_\_\_liwa. Miała nadzieję, że Honorata zmieni swoje postępowanie. Julii zale\_\_\_ało na tej przyjaźni i nie chciała jej stracić.

10.

W klasie zapanowała cisza, nie mącił jej \_\_\_aden najl\_\_\_ejszy szmer. Wszystkich sparali\_\_\_owała wiadomość przekazana przez wychowawczynię. Właśnie do ich klasy miał przybyć dziennika\_\_\_ i przeprowadzić wywiad na temat przest\_\_\_eganego Kodeksu Ucznia. Mieli wypowiadać swoje uwagi i spostrze\_\_\_enia i w ten sposób przyczynić się do powstania reporta\_\_\_u z \_\_\_ycia szkoły i uczniów.

Dziewczyny najbardziej interesowało czy telewizja też przyjedzie. Na wszelki wypadek usiłowały dokonać przeobra\_\_\_enia swego wyglądu i choć w przybli\_\_\_eniu upodobnić się do gwiazd filmowych. Swym entuzjazmem stopniowo zara\_\_\_ały chłopców tak, że niktó\_\_\_y zdecydowali się na ostrzy\_\_\_enie włosów. Przyjazd dziennika\_\_\_a przyspo\_\_\_ył klasie nie tylko sławy ale i kłopotów. Nale\_\_\_ało \_\_\_etelnie się przygotować do spotkania i doło\_\_\_yć w\_\_\_elkich starań, aby nic nie zbu\_\_\_yło ustalonego po\_\_\_ądku. Michał zabawił się w scena\_\_\_ystę i uło\_\_\_ył próbny scenariusz, na postawie którego poszczególne osoby miały zabierać głos w odpowiednim momencie. Jacek głośno zapewniał, że uka\_\_\_e całą swoją inteligencję w rozmowie z dziennika\_\_\_em. Spotkanie przebiegło zgodnie z planem, bez \_\_\_adnych, więk\_\_\_ych wpadek.